

Nowa masakra w Syrii

14 lipca 2012

Syryjskie wojska rządowe prześladowają bojówkarzy, którzy przedostali się na teren kraju z Turcji i Libanu. Opozycja oskarża władze o rozprawienie się z ludnością cywilną w osadzie Tremseh. Takie są najnowsze doniesienia w sprawie działań zbrojnych z Syrii.

W czwartek siły rządowe przegrodziły drogę bojówkarzy, którzy przedostali się na terytorium kraju z Turcji i Libanu. Władze poinformowały o likwidacji dużej liczby terrorystów w trakcie walki na granicy w okolicach portu morskiego Latakia, w odległości 320 kilometrów od Damaszku. Pozostali uciekli na terytorium Turcji.

W odległości 30 kilometrów od miasta Homs zatrzymano inny oddział najemników, którzy usiłowali przedostać się do Syrii z Libanu. Bojówkarze ponieśli duże straty, pozostali wycofali się. Zniszczone są także dwa kutry, które bojówkarzy stosowali na jeziorze do transportowania broni i amunicji do miasta Homs.

Równocześnie najkrwawsze walki miały miejsce w miasteczku Tremseh, w zbuntowanej prowincji Hama. Opozycjoniści i obrońcy praw człowieka sugerują, że ofiarami masowej masakry padło tam ponad 250 osób. Równocześnie praktycznie nie ma żadnej możliwości sprawdzenia informacji w sprawie liczby ofiar na podstawie doniesień niezależnych źródeł. Z danych udostępnianych przez powstańców wynika, że najpierw wojska ostrzelały wieś, a potem na jej teren wkroczyły prorządowe formacje paramilitarne „Szabicha”, czyli, jak nazywają ich Syryjczycy – „widma”. Rozprawili się podobno z tymi, którzy nie akceptują polityki prezydenta Baszara al-Assada.

Telewizja państwowa informowała wczoraj rano, że sprawcami mordów mieszkańców Tremseh są uzbrojeni terroryści, a w walce

z nimi zginęli trzej funkcjonariusze sił bezpieczeństwa. W późniejszych godzinach przedstawiciel dowództwa syryjskiej armii rządowej podał nową wersję wydarzeń. Władze Damaszku wzięły na siebie odpowiedzialność za operację w Tremsehu i podkreśliły, że wszyscy zabici byli terrorystami i bandytami, a wśród ofiar nie ma cywilów.

Nader sprzeczne ze sobą są również doniesienia na temat broni chemicznej, którą jakoby zaczęli zabierać z magazynów wojskowych armii syryjskiej. Pisze o tym w piątek amerykańska gazeta „Wall Street Journal” powołując się na anonimowych urzędników amerykańskich, którzy sugerują, że Damaszek może zdecydować się na użycie tej broni przeciwko rebeliantom lub ludności cywilnej. Równocześnie bierze się pod uwagę inny wariant wydarzeń, że Baszar al-Assad jedynie usiłuje lepiej ukryć tę broń, aby nie uzyskali do niej dostępu rebelianci, oraz by utrudnić lokalizację jej magazynów krajom zachodnim.

Źródło: [Głos Rosji](#)